# GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N<sup></sup>er. 147.** 12. grudnia 1840.

## Prenumerata na »Gazetę Lwowską«.

*Gazeta Lwowska z Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1841 w takim samym kształcie i objętości i w tych samych dniach, jak w r. b. 1840, to jest: Gazeta z Dodatkiem po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadały; wyjąwszy we wtorek po Świętach Wielkanocnych, t. j. dnia 13. kwietnia, w święto Bożego Ciała, t. j. dnia 10. czerwca, i w święto Bożego Narodzenia, t. j. dnia 25. grudnia 1841.*

*Nie ustaniemy również w przedsięwziętém dążeniu naszém umieszczania i w roku przyszłym Nowin Lwowskich jakoteż Wiadomości handlowych i przemysłowych; i owszem najusilniejszém staraniem naszém będzie ile możności uczynić zakres ich obszérniejszym.*

*Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem do Gazety Lwowskiéj zostaje niezmienioną i wynosi:*

*1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na pół roku złr. 11 kr. 12, na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na pół roku złr. 10 kr. 24, na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.*

*2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na pół roku złr. 9 kr. 36, na kwartał złr. 4 kr. 48 mon. konw.*

*PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku złr. 1 kr. 30 mon. kon.*

---

### Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Z Wiédnia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Opór Biskajczyków. — Anglija: *Memorandum* cztérech dworów w sprawie Wschodu. — Francyja: Dalsze rozprawy nad adresem w izbie deputowanych. (Mowa p. Thiersa.) — Rossyja. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Pozłacanie za pomocą galwanizmu.

---

## Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

*Dostrzegacz austryjacki* z d. 4go b. m. zawiéra co następuje, pod napisem *Rozmaite wiadomości*: »*Journal des Debats* z d. 26go listopada, wyświecając rozprawy izby deputowanych z dnia poprzedniego nad projektem adresu, umieścił ten okres: »Polityka ministeryjum z d. »12go maja, postawiła protektorat euro»pejski, w miejscu wyłącznego pro»tektoratu, wykonywanego przez Rossyję w »Konstantynopolu.« — Okres ten jest przekręceniem prawdziwego ducha politycznego, jaki mocarstwa zamierzają.«

»Myśl istotna nie może być tu wyrazem protektorat oznaczoną; jest ona czyście-zawarta w wyrzeczonych przez Austryję słowach, przez wszystkie mocarstwa łącznie z Francyją przyjętych. Treść ich następująca: Zabezpieczenie niepodległości i całości Państwa Otomańskiego.«

»Różnicą między zasadzającemi się na tém moralnemi położeniami jest nader wielką. W niepodległości państwa spoczywa jego rękojmia, uprzedziwszy że państwo to nie zechce wykraczać za obręb prawideł, wytkniętych prawem narodów. Jeżli to nie zachodzi, wtedy każde państwo zostaje pod mocną tarczą, pod opieką prawa narodów. Stoi ono tu na równéj linii z wszystkiemi innemi państwami, bądź one są wielkie bądź małe: ponieważ w oczach

sędzi nie zmienia się prawo według rozmiaru większego lub mniejszego obrębu przedmiotu.«

»U większéj części publicystów francuzkich myśl protekcyi jest zawsze panującą, w gruncie rzeczy zaś jest to tylko maska, pod którą ukrywa się zasada pośrednicząca. Tego mocarstwa przy urządzaniu turecko-egipskiéj sprawy ani chciały ani chcieć będą. Przytém prezydent rady, marszałek Soult, w mowie swojéj mianéj d. 25go listopada daleko poprawniéj się wyraził, rzekłszy: »Francyja chciała, ażeby Wschód był od wojny uchronionym i ażeby Państwo Otomańskie, nie będąc ograniczoném na opiekę jednego mocarstwa (Rossyi), zajęło miejsce w europejskiém prawie narodów i upatrywało obronę swoję w zgodności wszystkich mocarstw.«

## Wiadomości zagraniczne.

### Hiszpanija.

Przez gońców nadzwyczajnych otrzymał rząd z prowincyj biskajskich wiadomość, że na wezwanie, jakie dowodzący tamże jenerał do municypalności wydał, by starały się o utrzymanie stojącego w Biskai wojska, deputowani gmin wiejskich nie tylko do tego przychylić się nie chcieli, ale jeszcze pozwalali sobie występować groźnie przeciw ajentom rządu. Jenerał sam postarał się o potrzeby wojska i doniósł o tém Rejencyi. Wysłano wojsko do prowincyj biskajskich. Książę de la Victoria miał z początku zamiar sam się tam udać; lecz zdaje się, iż to na późniéj odłożył.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Córka Królowéj ma tytuł Następczyni tronu (*Princess Royal*), chociaż tylko mniemaną jest dziedziczką tronu, t. j. dopóki Królowa nie będzie miała potomstwa płci męzkiéj: ta albowiem stosownie do praw angielskich zawsze przed płcią żeńską w téjże linii ma pierwszeństwo, chociażby córki były starsze od synów. Tylko potomkowie płci męzkiéj linii pobocznéj, córkom linii głównéj ustąpić muszą.

*Morning-Herald* zawiéra datowane pod dniem 14. listopada następujące *Memorandum* pełnomocnych cztérech dworów, które traktat londyński z d. 15. lipca podpisały:

»Instrukcyja posłana do lorda Ponsonby pod d. 15. października r. b. w skutek narady między pełnomocnikami Austryi, Wielkiéj Brytanii, Prus i Rossyi postanowiła, iżby było rzeczą stosowną upoważnić reprezentantów cztérech dworów w Konstantynopolu, aby Wysokiéj Porcie oświadczyli, że przynależne ich mocarstwa stosownie do przyzwoleń §. 7. aktu osobnego dołączonego do konwencyi z dnia 15. lipca rządowi Jego Wysokości usilnie polecić za powinność sobie mają, to jest że w przypadku, jeżeli się Mehmed Ali niezwłocznie podda i skłoni do zwrócenia floty otomańskiéj, równie jak i do cofnięcia swego wojska z Syryi, Adany, Kandyi Arabii i miast świętych, aby natenczas Jego Wysokość Mehmeda Alego nie tylko na jego posadzie jako Baszę Egiptu na nowo postanowił, ale mu nawet w równym czasie dziedziczną inwestyturę rzeczonego baszalikatu podług warunków wytkniętych w konwencyi z dnia 15. lipca nadać raczył; rozumié się jednakże, iż dziedziczny ten tytuł cofniętym być może, jeżeliby Mehmed Ali, albo który z jego następców, powyższe warunki złamać się poważył.«

»Cztéry dwory uznały jednomyślnie potrzebę posłania do Wysokiéj Porty aktu, który w powyższéj myśli ułożono.«

»Z tém wszystkiém dla wyświécenia jeszcze bardziéj słusznych względów, jakie się winno prawu Wielkiego Sułtana, gabinet wiédeński był tego zdania, aby radę, któréj reprezentanci cztérech dworów pod względem przywrócenia Mehmeda Alego na baszalikat Egiptu udzielić mają, dopiéro wtedy dywanowi w Konstantynopolu dano, gdy Mehmed Ali swego monarchę o łaskę prosić i postanowieniom Jego Wysokości poddawać się zacznie.«

»Zważywszy, iż zdanie to gabinetu wiédeńskiego zmierza do utwierdzenia poważania, jakiém cztéry dwory, które konwencyję z d. 15. lipca podpisały, dla nietykalności praw monarchicznych i niepodległości praw Sułtana są przeniknione; następnie zważywszy, iż konieczna potrzeba wymaga, aby obecne przesilenie Lewantu spokojnie, z prawdziwą korzyścią dla Sułtana i odpowiednio godności Wysokiéj Porty prędko rozwiązaném zostało, postanowili pełnomocnicy rzeczonych dworów jednomyślnie, do wyżéj nadmienionego toku sprawy w ten sposób się zastosować, iżby Mehmed Ali swoją prośbą o ułaskawienie i poddanie się poprzedził przyjacielskie kroki, które reprezentańci sprzymierzonych mocarstw, dla skłonienia Sułtana do przebaczenia, Mehmedowi Alemu uczynić postanowili.«

»W tym zamiarze pełnomocnicy cztérech mocarstw, ożywieni życzeniem przyspieszenia ile możności téj chwili, w któréjby te kroki w Konstantynopolu przedsięwziąć mogli, uznali za rzecz stosowną, wskazać niezwłocznie Mehmedowi Alemu, jakim sposobem łaskę swego monarchy na nowo odzyskać i przywrócenie swoje do

baszalikatu Egiptu osiągnąć może, pomimo stanowczych wypadków, które dla niego niepomyślnie wypadły.«

»W skutek tego zgodzono się na to jednomyślnie, aby admirał Stopford od rządu Królowéj Wielkiéj Brytanii otrzymał potrzebne instrukcyje, dla udzielenia ich pełnomocnikom dworów Austryi, Prus i Rossyi, którzy takowe do wiadomości swych gabinetów przesłać mają.«

»Następnie zgodzono się także, aby niniejszego *Memorandum*, jakoteż dołączonéj do tegoż instrukcyi, ambasadorowi Wysokiéj Porty, Szekib Efendemu udzielono.«

## Francyja.

W dalszym ciągu rozpraw nad projektem adresu w izbie deputowanych z dnia 25go listopada, podajemy koniec długiéj mowy p. Thiersa, w którym pokrótce powtarza to wszystko, co poprzedniczo powiedział. »Gdyś my (rzekł), moi koledzy i ja, do stéru przyszli, nie zastaliśmy, wyznaję to, ani jednego podpisanego traktatu, ani jednego zawiadamiającego Francyję *ultimatum*; ale zastaliśmy Francyję oddzieloną od reszty Europy, mocarstwa, które z początku do jéj zdania przychylać się zdawały, połączone z Angliją, Francyję samę na przeciw Anglii, a Angliję w tém mniemaniu, że nas do uległości skłoni. Wchodziliśmy w układy, jak mniemam z umiarkowaniem. Mógłem się mylić; nie będę się o to sprzéczał; tymczasem moje znoszenia się z p. Guizotem stawiały mnie w tém mniemaniu, że co do wszystkich punktów zgodni byliśmy; mogę się jednak mylić; w obec kraju przyznam to otwarcie. Podpisano traktat. Gdy to nastąpiło, koledzy moi i ja chcieliśmy ważnego postanowienia, to jest uzbrojenie się w najwyższym stopniu, nie dla przyjęcia traktatu z d. 15. lipca, lecz dla wejścia w układy, by onegoż modyfikacyję uzyskać. Wice-Króla przyłączyliśmy do naszéj polityki. Muszę to powiedzieć, powiedzieć z żalem, że on wiele przez to ucierpiał. (Kilka głosów: To prawda!) Moi koledzy i ja ustąpiliśmy w dniu, gdy nie byliśmy już w stanie wielkiego postanowienia, powziętego d. 15go lipca, doprowadzić do jego naturalnego i koniecznego celu, to jest nie zaburzając wojną Europy, chcieliśmy w sposobie, nie mogącym jéj obrażać, żądać modyfikacyi traktatu, lub — przyznam się że mi to słowo trudno wymówić — wydać jéj wojnę. (Poruszenie w różnym duchu.) Mości Panowie! chciałbym, gdyby izba, gdybym ja sam nie był tak znużonym, mówiąc tyle o wypadkach i osobach, słów jeszcze kilka o rzeczy powiedzieć. (Z lewéj strony: Mów WPan! Mów WPan! — Głos z lewéj strony: Odpocznij WPan cokolwiek; mamy dosyć czasu.) — P. Thiers: Mowa z tronu powiedziała, że się pokoju spodziewamy. Nie dosyć powiedziała, jesteśmy pewni pokoju. (Zgiełkliwe poruszenie i długo-trwająca przerwa.) Upraszam, by mi nie przerywano. Krótko się wyrażę. Słowa, które mam powiedzieć, z ciężkością mi przyjdą, ale potrzeba dać mi je wyrzec. Nie Mości Panowie, nie powiadają zupełnéj prawdy mówiąc że się pokoju spodziéwają; oni są pewni pokoju; to rzecz jasna jak słońce. Dla czegoż gabinet z d. 29go października zajął miejce gabinetu z d. 1go marca? Ponieważ gabinet z d. 1go marca mniemał, że w pewnych przypadkach potrzeba wojnę prowadzić. Gabinet z d. 29go października dla czegoż przybył? — oto by się téj polityce sprzeciwić. — P. Guizot: Żądam głosu. — P. Thiers: Nie potwarzam nikogo, ale proszę mi pozwolić wystawić rzeczy, jak są. Gabinet z d. 29go października utworzono dla pokoju i dla niezawodnego pokoju. (Wykrzyki w środku i po prawéj stronie. — Po lewéj: Tak jest! Tak!) — P. Thiers: Powtarzam, powiadam to, że gabinet teraźniejszy przybył dla niezawodnego pokoju; mam na to mocny dowód. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Mając zaszczyt sprawy państwa zdać p. Guizotowi, nie powiedziałem że chcę wojny za jaką-bądź cenę, mówiłem mu tylko i on wiedział o tém, że ja i koledzy moi bylibyśmy zaprojektowali wojnę tylko w przypadku, gdyby honor kraju oczywiście jéj żądał, to jest dla przeszkodzenia, iżby traktat z d. 15go lipca *pure* i *simpliciter* nie był zupełnie wykonanym. Dla tegoto punktu ustąpił gabinet z d. 1go marca, ponieważ nie chciał, ażeby traktat z d. 15go lipca zupełnie przyszedł do skutku. Dowód na to Mości Panowie (tu p. Thiers obrócił się do ministrów) powezmę z waszego własnego postępowania. Jesteście zanadto dobrymi obywatelami, i spostrzegam na tych ławkach męża (marszałka Soulta), który za nadto dobrze zna trudności administracyi wojskowéj, ażeby był chciał przyjąć warunki waszego bytu, gdybyście byli w pokój nie wierzyli: bo czylibyście dziesiaj wstrzymali się z waszemi uzbrojeniami, czylibyście poprzestali na 480,000 wojska, czylibyście tracili tak drogi dla Francyi czas bez uzbrajania więcéj wojska, gdybyście spodziéwali się wojny? Nie, Mości Panowie! — mam was na to za nadto dobrych obywateli. (Głosy z lewéj strony: To prawda!) Mówiłem to moim kolegom, i każdy, kto zna wypadki, podobnie jak ja wam powiem: gdybyście bez przestanku, bez najmniejszéj czasu straty, bez żadnéj przeszkody, z największą czynnością

z największą energiją i najlepszą wolą, użyli wszelkich źródeł pomocy, wszelkich skarbów Francyi, najwcześniéj jeźli dopiéro w kwietniu bylibyście gotowi, a wy już teraz przestajecie? Nie, wy nie wierzycie w wojnę, bo bylibyście kary godnymi, gdybyście w nią w tym stosunku wierzyli! — Mości Panowie! Nie omamiajmy nikogo, Europa wié, że gabinet pokoju po tak zwanym gabinecie wojny nastąpił. (Szemranie.) — Jakże więc rzeczy stoją? Oto gdy Basza się podda, i gdy to wcześnie uczyni, mocarstwa Egipt dożywotnie mu przyznają; tak sądzę; gdy zaś nie podda się, może daléj jeszcze zechcą prowadzić exekucyję. Ale gdy Basza Egipt dożywotnie uzyska, będzie go miał, ponieważ mocarstwa dać mu go zechcą; w położeniu tém nie można wchodzić w układy kiedy uzbrojenia nasze przerwano; uważam sprawę tę za rozstrzygniętą i kraj tak sądzi. (Głosy z lewéj strony: Tak jest! Tak jest!) Spokojność ta, którą się chełpicie, czy wiécie z kąd ona pochodzi? Oto z tąd, że kraj wié bardzo dobrze, iż sprawa rozstrzygnięta (wykrzyki w środku); wié kraj i każdy jest tu tego zdania, że sprawa pokojem załatwiona. — Niechętnie chciałbym kraj mój zasmucać, ale potrzeba mu przecież prawdę powiedziéć; powód do tego jest bardzo uroczysty dla mnie i dla was; powiém więc prawdę, niech się co-bądź stanie. (Natężenie uwagi.) Sądzę, że innych usług nie będę mógł krajowi uczynić; jest rzeczą bolesną kiedy koniecznie potrzeba czynić mu podobne usługi; chcę mu więc zrobić tę jedyną przysługę, jaka mi dzisiaj przystoi, to jest powiedziéć mu prawdę. W tém, co zaszło — może zaprzeczać będziecie, ale ja obstaję przy swojém — w tém co zaszło mówię jest rozstrzygnięta sprawa. Czy wiécie co to ma znaczyć? Oto straciliście wszelki wpływ, jaki mogliście mieć na morzu Śródziemném. (Długo trwające zaprzeczenia.) Nie macie żadnego wpływu w Konstantynopolu i nie możecie mieć go z bardzo prostego powodu, bo wspiéracie przeciwnika Sułtana. Ale mogliście mieć wpływ w Egipcie. Teraz zaś czyż sądzicie że Basza, przypuściwszy nawet, iż przeciw zbrojnym oblęgającym kraj jego flotom będzie mógł się trzymać, zechce jeszcze uwierzyć Francyi i pod jéj wpływem zostawać? Wy sami temu nie wierzycie. — Przeto ponieśliście materyjalną stratę: postradaliście wpływ wszelki na morzu Śródziemném. — Lecz co jeszcze gorsza, gdyż po stratach materyjalnych można się upamiętać, gdybyście byli chcieli, bylibyśmy odstąpili od traktatów z r. 1815 (Brawo po lewéj stronie, zaprzeczenie w środku); odwaga i honor . . . (zgiełk.) — P. Villemain: Dla czegóż WPan nie chciałeś tego r. 1830? — P. Thiers: Raz jeszcze powtarzam, by kraj o tém wiedział, choć mi to ciężko przychodzi (poruszenie); rozwiązaniem, jakiém tę sprawę załatwiliście, straciliście wpływ wasz na morzu Śródziemném. Jest to materyjalna strata, a ze strat podobnych upamiętać się można; lecz wy więcéj niż to straciliście: bo powiédźcie nam przecież, cóż jest ta koalicyja, która się przeciw wam utworzyła? Znacie mnie za nadto dobrze, by wierzyć, że dzielę pewne uprzedzenie i wyobrażam sobie, że koalicyja ta ma zamiar Ren przekroczyć; dla tego dotknięci jesteśmy wyrazami adresu: »gdyby posiadłości zagrożone były.« Wiémy bardzo dobrze, że przez Ren przejść nie chcą, a chociaż skończyło się z naszą polityką, nie sądzę jednak, ażeby kto o przejściu Renu mógł myśléć. Nie tém grozi wam koalicyja; lecz tém raczéj, co następnie powiém: nie mówię tego dla was, bo wy o tém wiécie, ale dla kraju. Są trzy mocarstwa, które nam przebaczyć nie mogą, że rewolucyją jesteśmy; nie jakoby dzieliły jeszcze przesądy z podpisania konwencyi w Pilnitz powstające; nie, lecz mocarstwa widzą w téj rewolucyi: jedno z nich możliwą rewolucyję we Włoszech, drugie rewolucyję w Polszcze, a trzecie, najlepsze ze wszystkich, najżyczliwsze dla Francyi, utratę prowincyj nadreńskich i domaganie się konstytucyi. Brzydzą się one w téj rewolucyi moralném niebezpieczeństwem, które im co-dzień zagraża. Nie ganię mocarstw, jak czynią ci, którzy chcą, by one zasady nasze lubiły; nie żądam, by one je lubiły, dosyć nam na tém, gdy je sami lubić będziemy. Mocarstwa nienawidzą nas, bo rewolucyją jesteśmy. — Powiécie nam bez wątpienia, że mocarstwa wstrzymywały się z podpisaniem traktatu. Wstrzymywały się, to prawda, bo jakkolwiek bardzo brzydzą się naszą rewolucyją, jednak się jéj boją. Ale nareszcie korzystały z radością z wydarzonego wypadku, iż mogą być wszystkie przeciw nam.— Trzy mocarstwa tak myślą, to jest owe stałego lądu; Anglija tak nie myśli; ona ma za nadto doświadczenia, by na rewolucyję gniewać się miała; zna ona ją, ale patrzy własnego interesu; z tąd oczywiście wywiąże się przypadek następujący: jeźli trzy mocarstwa wspiérać będą interes Anglii, to się koalicyja przeciw wam utrzyma. — Jakiż więc był środek zaklęcia tego niebezpieczeństwa? — środek był taki: nie zaczynać wojny, ale jasno jak słońce pokazać, że się całego świata nie boimy. Bez tego, czy wiécie, jakie jest nasze położenie? Oto we wszystkich wielkich sprawach — a tych jest niemało — gdy będzie interesem Anglii nie trzymać z nami, utworzy ona z mocarstwami stałego lądu koalicyję, która nas

zupełnie odsunie. A dzisiaj, gdy niestety wiedzą, że was zastraszyć było można w owéj wielkiéj sprawie Wschodu, gdzie pochlebialiście sobie, że głos macie, dla wynagrodzenia sobie waszego nieszczęścia w sprawie hiszpańskiéj, w sprawie belgijskiéj, w sprawie włoskiéj (szemranie w środku) — gdy mówię że wiedzą, iż was zastraszyć potrafiono.... (Zaprzeczające szemranie w środku — pochwały z lewéj strony — zgiełkliwa przerwa.) Jenerał B u g e a u d: Roztropność nie jest bojaźnią. — P. T h i e r s: Powiadam, Mości Panowie, że dziś całemu światu wiadomo, iż Francyja chciała pewnéj sprawy (mówiła, że chce jéj, nie zaprzeczycie tego; powiedziała, że się chce opiérać w téj sprawie). Powiedziawszy, iż się opiérać chcecie, nie opiéracie się; tajemnica została odkrytą, i koalicyja podobna często się jeszcze powtórzy. — Utrzymują, że dla zaklęcia wielkiego niebezpieczeństwa, potrzeba było oprzéć się niebezpieczeństwu powszechnéj wojny. Dobrze więc, pozwólcie mi coś wam powiedzieć: w dniu, w którym zrobiliście rewolucyję — tak jest, wymawiam to słowo, nie zrażam się bynajmniéj, ani mnie ono w kłopot nie wprowadza — w dniu mówię, w którym zrobiliście rewolucyję, przyzwoitą, prawą rewolucyję, która nie obalenia świata, ale postępu rodzaju ludzkiego i godności Francyi chciała, w dniu tym mówię, w którym zrobiliście ją, nie potrzeba było być bardzo przewidującym, by wiedzieć, że w wypadku tym całą Europę przeciw sobie mieć będziecie. Robiąc rewolucyję musieliście sobie powiedzieć, że ujrzycie Europę naprzeciw sobie, ale się jéj nie zlękniecie. (Poruszenie w różnym duchu.) — Krajowi mojemu daję następującą radę: (Słuchajcie! Słuchajcie!) Nie chętnie chciałbym go zasmucić. Przykro mi, że tak smutną grać tu muszę rolę. Wiécie, co krajowi powiedzieć potrzeba? Oto, jeźli chce w wielkich sprawach być obcym, dobrze czyni, gdy tak postępuje, jak dzisiaj, pragnąc li ocalić swoję z a g r o ż o n ą p o s i a d ł o ś ć, mówiąc wyrazami adresu..... (Mocne pochwały z lewéj strony; wykrzyki w środku.) P. D u p i n: Jestto tylko wyciąg z adresu. Odczytaj WPan cały okres.... G ł o s z l e w é j s t r o n y: Tak jest, tak adres mówi. — Pan D u p i n: Jest to przekręcenie adresu. - Proszę cały okres odczytać. Nie jestto rzetelnie postępować. (Wykrzyki z lewéj strony; długa przerwa.) — P. T h i e r s: Mówię zupełnie, co myślę; gdy kraj chce li posiadłości swoje ocalić, w teraźniejszém postępowaniu jego nie ma może żadnego niebezpieczeństwa; lecz jeźli sobie prawa rości mieszania się do wielkich spraw europejskich, przy podobném postępowaniu będzie musiał na długo tego się wyrzec: potrzeba mu albo energiję swoję odmierzać według stosunku swych praw, lub prawa swoje ograniczać nie na energii, jaką ma w sobie, lecz jaką mu przypisują.« (Pochwały z lewéj strony.) — Po panu T h i e r s i e zabrał głos p. D u p i n, w obronie zaczepionych przez pana T h i e r s a paragrafów adresu, przyczém jednakże oświadczył, że gotów jest, gdyby izba tego żądała, zmienić niektóre wyrazy, bez zmiany wszakże właściwego ducha i myśli.

Dziennik *Commerce* utrzymuje mieć wiadomość, że posłannictwo byłego poufnika księcia R i c h e l i e u, barona M o u n i e r, zamierza zbliżenie Francyi do Anglii w sprawie hiszpańskiéj i układ o połączenie Królowéj Hiszpanii I z a b e l l i II. z najstarszym synem infanta D o n C a r l o s a.

P. D e s c s s a r t, wydawca pisma *Revue démocratique*, skazanym został dnia 24. listopada przez sąd asyzów Sekwany na pięćletnie więzienie i 6000 fr. kary pieniężnéj.

*Courrier de Lyon* donosi, że według raportów rządowych, doprowadzonych do d. 25. listopada, liczba domów, które się na brzegach Sekwany w departamencie Ain zwaliły, wynosi 1094, nie licząc 106 innych, właśnie zwaleniem grożących.

Nadzwyczajny ambasador francuzki na perskim dworze, hrabia S e r c e y, powrócił do Paryża z posłannictwa swego d. 24. listopada.

## Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 14. (26.) *listop.* —

NN. Cesarstwo Ichmość oboje, tudzież cała Rodzina Cesarska, 7go bieżącego miesiąca wrócili koleją żelazną z Carskiego Sioła do tutejszéj stolicy. (*T. P.*)

## Turcyja.

*Moniteur* z dnia 27. listopada mieści następujące doniesienie francuzkiego konzula jeneralnego w Alexandryi do prezydenta rady z dnia 11. listopada, nadesłane do Paryża depeszą telegraficzną z Tulonu, dnia 25go wieczorem: »Twierdza S a i n t J e a n d' A k r e, po wysadzeniu w powietrze magazynu prochowego, wzięta została dnia 3go t. m. — I b r a h i m B a s z a otrzymał od ojca swojego rozkaz, cofnąć się z wszystkiém wojskiem swojém.«

---

*Allgemeine Zeitung* zawiéra następujący list z Tulonu pod dniem 25. listopada: »Zawinął tu statek parowy *Euphrat*. Opuścił on Alexandryję dnia 12go t. m., a zatém przywozi wiadomości o pięć dni późniejsze, niż statek pocztowy. Jeden z korespondentów pisze z Alexandryi pod

dniem 12. t. m.: »Statek parowy *Euphrat*, posłany »ku brzegom syryjskim, zawinął tu z powrotem »dnia 10go, zwidziwszy wszystkie przez sprzy- »mierzonych zajęte punkta wybrzeża. Dnia 8go »był w Akrze; tureckie wojsko zajmując właśnie »twierdzę, pracowało gorliwie nad naprawą szań- »ców. Okręt linijowy admirała Walker i kilka »innych okrętów wojennych, stało przed twier- »dzą na kotwicy. Admirał Stopford przeby- »wał w Bajrucie z innymi dowódzcami i z więk- »szą częścią okrętów. Miał tam oczekiwać roz- »kazów rządu dla dowiedzenia się, czy ma się »udać na leże zimowe, czy zacząć bombardować »Alexandryję. W osadach okrętowych połączonéj »eskadry liczono wielu chorych i dwieście do »trzysta rannych. — Wiadomość o wzięciu Saint »Jean d'Akru wielkie tu sprawiła wrażenie; od- »tąd panuje wielki przestrach, bo słychać, że »dnia 21go mamy być tu (w Alexandryi) bom- »bardowani. Po tém co w Akrze zaszło, gdyby »się to stało, wszystkiego się nam lękać należy. »Basza powziąwszy wiadomość, że jednę z naj- »piękniejszych ozdób swéj spodziéwanéj korony »utracił, więcéj oburzył się tém, niżli coby miał »stracić odwagę. Powtórnie przysiągł, że się »pomści, krok za krokiem bronić się będzie. »Konzulowie uczynili go uważnym na niebezpie- »czeństwo, na jakie naraża się trwając dłużéj »w swém postanowieniu i powiodło im się na- »reszcie wpoić w umysł jego łagodniejsze zasady. »Wice-Król oświadczył na odbytéj dnia wczoraj- »szego radzie, że ponieważ sam jeden nie może »stawiać czoła koalicyi, a Opatrzność jest prze- »ciw niemu, przeto chce się poddać trak- »tatowi z dnia 15. lipca. W dniu tym »wysłał gońca do Ibrahima z rozkazem, aby »niezwłocznie powrócił do Egiptu »i z wszystkiém wojskiem swojém na granicy »puszczy obozem się rozłożył. Drugi goniec »wiezie pułkom, będącym w drodze do Ibra- »hima, rozkaz powrotu do Kairu; trzeci go- »niec rozkazuje gubernatorowi Kairu, wstrzymać »się z zaciągiem Beduinów i Fellahów. Meh- »med Ali ogłosił dnia dzisiejszego konzulom »urzędownie, że gotów jest zwrócić flotę »turecką, jeźli reprezentańci mocarstw sprzy- »mierzonych zaręczą mu dziedziczność Egiptu. »Wysłano okręty do admirała Stopforda i do »Konstantynopola, z nowemi przedłożeniami Baszy. »Statek *Euphrat* powiezie je do Francyi, ażeby »rząd francuzki starał się usunąć wszelkie trud- »ności, jakie ze strony sprzymierzonych po- »wstaćby mogły. — Postanowienie to Baszy jest »wcale rozsądném, bo jakie-kolwiek może miéć »środki obrony, nie jest w stanie długo opiérać »się bombardowaniu. Połączone eskadry skła- »dają się z 17. okrętów linijowych, 14. fregat, »12. lekkich okrętów i około 2000 dział. Spo- »dziéwają się jeszcze pięciu okrętów linijowych, »a takiéj sile czyż Basza oprzéć się zdoła?«

## *Wiadomość przemysłowa.*

### Pozłacanie srebra, żelaza, miedzi i cyny za pomocą galwanizmu.

Znakomity fizyk genewski, Delarive, wydawca *Bibliothèque universelle*, umieścił w ostatnim zeszycie swojego dziennika szczegółowy opis sposobu, jak można galwanizm zastosować do taniéj, bardzo trwałéj i doskonałéj pozłoty nie tylko srebra i miedzi, ale i tych metalów, które dotąd uważane były za niezdatne do pozłacania. To odkrycie pana Delarive jest tak proste, że odtąd każdy może, jeźli zechce, w kilka godzin wyzłocić łatwo i tanio, srebro stołowe, noże, szczypce, i inne metaliczne rzeczy w swoim domu, po uprzedniém należytém wyczyszczeniu i wypolerowaniu. — Podług jego wyrachowań, najlepsza pozłota jednéj łyżki srebrnéj, złoty lub półtora złotego, nie więcéj, wyniesie. Oto jest treściwy opis téj roboty: Trzeba rozpuścić czwartą lub piątą część *zołotnika* czystego złota w wodzie królewskiéj, rozprowadzić roztwór ten wodą i wlać do pęcherza, który zanurza się do naczynia napełnionego wodą, lekko zaprawioną kwasem siarczanym. Przedmiot mający się pozłocić wpuszcza się do pęcherza razem z cynkową blaszką; wtedy przedmiot i blaszka łączą się drutem i w kilka minut otrzymuje się wyborna pozłota. Pozłota ta nie potrzebuje politury; jest bowiem lśniąca, i pomimo swojéj cienkości, nie schodzi od tarcia najmocniejszego. Można także wiadomemi sposobami wyrabiać na rzeczach metalicznych złote głoski i rozmaite ozdoby. (*T. P.*)

## TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Córka upośledzona*, dramat w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 50. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)